



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

2 (17) (2022) | Rocznik IX

DOI: 10.26485/me.2022.2-01

PRZEKROJE I ZBLIŻENIA

Matylda Paszkiewicz\*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

ORCID: <https://orcid.org/0009-0000-3041-8369>

## XVI-wieczny tekst kalendarzowy *Nauka krotka, cokolwiek kto ma począć po<d> każdym znamieniem niebieskim*. Między katedrą astrologii a klasztornym poradnikiem

W wiekach dawnych przekonanie o oddziaływaniu ciał niebieskich na świat podksiężycowy stanowiło podstawę fascynującego swą spójnością systemu wiedzy, jakim była astrologia. Uważana była wówczas za królową nauk, scalała bowiem obszary zainteresowań należące do filozofii przyrody, astronomii i medycyny<sup>1</sup>. Wiedza z zakresu astrologii, doskonalona na uniwersytetach, już w samym środowisku akademickim podlegała popularyzacji. Sprowadzona do wymiaru ściśle pragmatycznego trafiała do drukowanych wydawnictw kalendarzowych<sup>2</sup> kontynuujących w ramach nowego medium komunikacyjnego przekazywanie informacji wpiśnianych wcześniej do rękopiśmiennych almanachów. Wtórnie zaś mogła trafiać z powrotem do obiegu rękopiśmiennego dzięki działalności kopistów.

Celem tego artykułu jest analiza jednego z nieznanych dotąd szesnastowiecznych źródeł rękopiśmiennych, które są świadectwem „wędrówki” astrologicznej wiedzy, by odpowiedzieć

\* email autora: [matpasl@st.amu.edu.pl](mailto:matpasl@st.amu.edu.pl)

<sup>1</sup> Na początku XIV wieku astrologia w Bolonii wykładana była na fakultecie medycznym, do połowy XV wieku zaś na Akademii Krakowskiej studenci zdobywali wiedzę z jej zakresu w katedrze astronomii (Maciąg-Fiedler, 2016, s. 23, 54); poza ramami organizacji nauczania akademickiego można również dostrzec ową koegzystencję w tematyce prac, w których łączono astrologię z wiedzą pochodzącą z różnych dziedzin ówczesnej nauki.

<sup>2</sup> Co komentuje Sylwia Konarska-Zimnicka (2018, s. 99): „Tego typu druki, co podkreślił Józef Seruga, pełniły znacznie ważniejszą funkcję niż dzisiaj. Przekazywały bowiem informacje nie tylko *stricte* kalendarzowe [...] Niezwykle bogactwo treści, które przyciągało uwagę spragnionego wszelakich informacji oraz porad społeczeństwa, sprawiało, że druki te stawały się tym samym, jak to trafnie ujął Edward Potkowski, »nowymi mediami komunikacyjnymi«. A że astrologia wówczas, prócz tego, że była pełnoprawną nauką akademicką, była też nieodłącznym elementem codziennego życia całego ówczesnego społeczeństwa, cieszyła się olbrzymią popularnością”.

na pytanie, jak „drobiazg” piśmienniczy mógł funkcjonować w rzeczywistości pozatekstowej – jaka była metoda redagowania tekstów tego typu i w jaki sposób korzystali z nich ówcześni odbiorcy.

*Nauka krotka, cokolwiek kto ma począć po<d> każdym znamieniem niebieskim*, która jest przedmiotem analizy w tym artykule, to krótki, dotąd niebadany<sup>3</sup> tekst stanowiący zbiór porad medyczno-gospodarskich, przepisany zapewne z jednego z szesnastowiecznych kalendarzy. Wpisany on został do zbioru o tytule *Conservatio sanitatis* – kodeksu z 1535 roku, przechowywanego w zbiorach Biblioteki Narodowej, o sygnaturze BOZ 69, powstałego w klasztorze kanoników regularnych w Czerwińsku (Kaliszuk, Szyller, 2012, s. 8)<sup>4</sup>. Kodeks został spisany jedną ręką, zawiera polskie i łacińskie teksty, przede wszystkim związane ze zdrowiem i higieną człowieka.

*Nauka krotka...* jest specyficzną tekstową realizacją jednego z typów wczesnonowożytnego piśmiennictwa o użytkowym przeznaczeniu, ściśle powiązanych z „wielkim systemem” wiedzy astrologicznej i medycznej.

Aby przeanalizować go możliwie kompleksowo, najpierw przybliżę jego warstwę treściową, która następnie zostanie osadzona w kontekście szesnastowiecznej teorii humoralnej i jatromatematycznej. Następnie pokażę popularyzatorski charakter *Nauki krotkiej...*, przejawiający się w sposobie przedstawiania zawartych w nim porad. Po owym wprowadzeniu podejmę próbę odpowiedzi na pytanie o przynależność gatunkową tego tekstu, opierając się na ustaleniach dotyczących tzw. nauk krótkich. Następnie przeanalizowany zostanie pragmatyczny wymiar tekstu – na jakiej zasadzie *Nauka krotka...* funkcjonuje w zbiorze, do którego została wpisana. Stanowiąc to będzie wstęp do przybliżenia procesu popularyzacji wiedzy astrologiczno-medycznej osadzonego w realiach funkcjonowania Akademii Krakowskiej, który postrzegam jako przebiegający od „wielkiego systemu” i praktyki akademickiej do jego tekstowej realizacji. Niezwykle istotne jest przy tym to, że ślady owego procesu widoczne są w warstwie leksykalnej zabytku – z tego względu zostały poddane analizie językowe wyznaczniki stylu popularnonaukowego i użytkowego tekstu.

### Porady z *Nauki krotkiej...*

*Nauka krotka...* stanowi zbiór wskazówek dotyczących tego, co warto lub czego nie warto czynić wtedy, gdy Słońce znajduje się w kolejnych znakach zodiaku. Porady te, silnie skonwencjonalizowane i ułożone według reguł zgodnych z tradycją astrologii (na którą składa się dziedzictwo antyku greckiego i arabskich uczonych, zob. Maciąg-Fiedler, 2016, s. 11–24; Włodarczyk, 2008), rozwijane z wykorzystaniem zarówno obserwacji astronomicznych, jak i teorii

<sup>3</sup> Praca Katarzyny Justyniarskiej-Chojak (2017) stanowi analizę tekstów typu „nauk krótkich” zamieszczonych w kompendiach drukowanych. Z kolei w publikacjach dotyczących kalendarzy przeważnie tylko odnotowuje się istnienie dodatków takiego rodzaju, ponieważ przedmiotem badań jest struktura tekstu kalendarzowego pojmowana o wiele szerzej, często w aspekcie diachronicznym. Jedynym opracowaniem wprost poświęconym omawianemu tutaj tekstowi jest mój artykuł zawierający edycję (transliterację i transkrypcję) oraz analizę językowych właściwości *Nauki krotkiej* (Paszkiewicz, 2022).

<sup>4</sup> Kodeks i jego potencjalni twórcy zostaną szczegółowiej omówieni w dalszej części pracy.

humoralnej czy dziedzin pokrewnych astrologii, takich jak jatromatematyka i astrometeorologia (zob. Konarska-Zimnicka, 2018, s. 137–255; Włodarczyk, 2008, s. 41–51, 215–218), tworząc krótką instrukcję mającą praktyczny charakter. By uchwycić jej najważniejsze cechy, wystarczy przytoczyć jeden z podrozdziałów:

#### In Cancro

Dobrze iść na drogę ku walce, stawy, studnie, młyny stawiać, nową szatę oblec, posły słać, krew puszczać okrom płucnej żyły, purgacyjną brać w elektwarzach. Źle jest kupować, przedawać, służebniki jednać, domy stawić, pazurek strzyc, ogniem robić, swary jednać (BOZ 69, 1535, k. 94r)<sup>5</sup>.

Treść porad powiązanych z tym znakiem zodiaku dobrze obrazuje charakter całego tekstu: zarówno jego układ (podział na czynności, które warto wykonywać w określonym czasie, oraz te, których wykonywać nie należy), jak i funkcję (proste zalecenia). Poszczególne jednostki znaczące powtarzają się w obrębie tekstu wielokrotnie – np. fraza „posły słać” pojawia się w tekście jedenaścikrotnie, „domy stawić” / „domy stawiać” siedmiokrotnie, „ogniem robić” zaś dziesięciokrotnie. Brak bogatej synonimiki oraz powtarzalność zaobserwować można na przykładzie dwóch następujących znaków zodiaku (więcej nt. kompozycji tego tekstu: Paszkiewicz, 2022):

#### In Leone

Dobrze kupować, przedawać, z wielkimi pany mówić, a nieco jednać, stawiać domy, prowadzić się, żenić się, strzyc włosy, ogniem robić, różnice jednać. Źle jest krew puszczać, purgacyjną brać, na drogę iść, służebniki jednać, nową szatę oblec, posły słać.

#### In Virgine

Dobrze jest szczepić, siać, około ziemi robić, dzieci zostawiać, na drogę iść, kupować, przedawać, służebniki jednać, prowadzić się, nowe szaty oblec, posły słać, ogniem robić, swary rownać, dzieci na naukę dawać. Źle jest żenić się, krew puszczać, purgacyjną brać przez elektwarze (BOZ 69, 1535, k. 94v).

Pod względem treściowym we wszystkich dwunastu częściach (odpowiadających kolejnym znakom zodiaku) można wyodrębnić działy związane z codziennym funkcjonowaniem ówczesnych ludzi: wiele znajduje się w nich wskazówek dotyczących **gospodarstwa** – związanych z wykonywaniem prac ogrodowych i z budowaniem (np. „stawy”, „studnie”, „młyny stawiać”, „ogniem robić”). Nie brak także tych dotyczących **relacji społecznych** – rozstrzygnięcia sporów, załatwiania ważnych kwestii czy handlowania (np. „iść na drogę ku walce”, „kupować”, „przedawać”, „służebniki jednać”). Najliczniej jednak reprezentowane są wśród nich **porady o charakterze medycznym i higienicznym**, z czego największa liczba zapisów poświęcona została popularnym zabiegom – puszczaniu krwi i zażywaniu leków przeczyszczających<sup>6</sup>. Jedna

<sup>5</sup> Transkrypcja przygotowana przez autorkę artykułu.

<sup>6</sup> Tożsamą w zasadzie treść prezentowały również „nauki”, w których porady organizowane były wedle układu miesięcy. Na podstawie pobieżnego zapoznania się z przykładami kalendarzy i kompendiów szesnasto- i siedemnastowiecznych stwierdzić można z dużą dozą pewności, że układ ów zyskał większą popularność, wypierając mniej przejrzysty podział roku według znaków zodiaku.

tylko wzmianka o równie powszechnym stawianiu baniek może dziwić, lecz umieszczona bezpośrednio przed *Nauką krotką...* instrukcja dotycząca „puszczania baniek” zapewne okazała się wystarczająca, tym bardziej że wedle niej „Gdy dobry czas krew puszczać, tedy też dobrze bańki stawiać, bo w tym nie masz żadnej różnicy [...]” (BOZ 69, 1535, k. 93r). Tworzy ona razem z *Nauką o puszczeniu krwi...* zintegrowaną całość, co zostanie omówione szerzej przy próbie wskazania genezy tego niewielkiego zespołu tekstów.

## Wobec teorii humorальной i jatromatematycznej

Zalecane przez *Naukę krotką...* pory wykonywania owych zabiegów pokrywają się z utrwaloną w medycznej, a także w popularnej świadomości wizją człowieka zodiakalnego – mikrokosmosu, który podlega wpływom gwiazd (zob. Turkiewicz, 2020, s. 111–112). Ta pochodząca z czasów antycznych teoria została inkorporowana do średniowiecznej, a następnie wczesnonowożytnej refleksji naukowej praktycznie bez zmian – w czasach renesansu głosy krytyczne wobec dawnych autorytetów medycznych nie prowadziły do unieważnienia systemu opierającego się w dużej mierze na założeniu istnienia wielu subtelnej natury powiązań między makrokosmosem a mikrokosmosem (A. Raubo, 2017, s. 91–93). Jako że – w uproszczeniu – makrokosmos (rozumiany jako przestrzeń ponadziemską) był przedmiotem badań astronomów i astrologów, mikrokosmos zaś (pojmowany jako ludzkie ciało) – medyków, badacze od czasów antycznych po wczesną nowożytność deklarowali swoją specjalizację w obu dziedzinach (A. Raubo, 2017, s. 94; Piskała, 2020, s. 154–155; Jasiński, 2022, s. 19–43). Tworzone przez nich prace udoskonalające wizję człowieka mającego ciało, które jest podzielone między dwanaście znaków zodiaku, zawierały konkretne zalecenia medyczne – ten właśnie element rozważań teoretycznych<sup>7</sup> najłatwiej przenikał do wydawnictw popularnych, co łatwo zaobserwować w *Nauce krotkiej...*

Może temu posłużyć chociażby wspomniany w Raku zakaz puszczenia krwi z żyły płucnej. Wedle obowiązującego systemu (por. Włodarczyk, 2008, s. 45)<sup>8</sup> Rakowi przyporządkowane były m.in. właśnie płuca, co wykluczało związane z nimi żyły jako potencjalne miejsce wykonania zabiegu flebotomii. W instrukcji wykorzystywana jest również wiedza związana z podporządkowaniem poszczególnych znaków zodiaku konkretnym żywiołom. Wyrażoną tego oznaką w omawianym fragmencie jest wskazanie wykonywania w tym czasie robót związanych z wodą – kopania stawów i studni czy stawiania młynów oraz przestroga przed wykorzystywaniem ognia jako głównej pomocy. Rak jako znak chłodny i wilgotny (Seruga, 1913, s. 12) sprzyjał także zażywaniu lekarstw w płynach, czyli we wspomnianych w instrukcji „elektwarzach” – w słodkich syropach, tworzących razem z konfektami grupę przetworów kucharsko-aptecznych, które wspomagały przyjmowanie leków<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Chętnie wizualizowany w postaci rycin, z których bodajże najsłynniejsza znajduje się w dziele Athanasiusa Kirchera *Mundus Subterraneus*. Z przekrojową kolekcją przedstawień człowieka zodiakalnego zapoznać się można w internetowym zbiorze (Dukes, 2021).

<sup>8</sup> Przytaczane zestawienie sporządzone zostało na początku XVII wieku przez astrologa Roberta Fludda.

<sup>9</sup> Co ukazują analizy treści szesnastowiecznych zielników: „Konfekty czy elektuarze były to bowiem powidełka lekarskie, które miały ułatwić przyjmowanie danych ziołowych leków” (Snoch, 2018, s. 63–64).

Analogicznie zbudowane są porady odnoszące się do innych części roku: pora, w której Słońce znajduje się w znaku Koziorożca (przynależącym z kolei do żywiołu ziemi), jest dogodna do przeprowadzania robót związanych z sadzeniem i szczepieniem oraz do stawiania domów:

#### In Capricorno

Dobrze jest około ziemie robić, winnice, ogrody szczepić, dzieci zostawiać, domy stawić, nowe szaty obłożyć, włosy strzyc, posły słać. Źle jest krew puszczać, purgacje brać, przedawać, kupować, służebniki jednać, żenić się, ogniem robić, rozterki jednać (BOZ 69, 1535, k. 95v).

W tej partii tekstu pojawiają się jedne z nielicznych uogólnień: „Dobrze jest około ziemie robić oraz „Źle jest [...] ogniem robić” (BOZ 69, 1535, k. 95v), co było zapewne dla odbiorców jasne i nie wymagało dalszych doprecyzowań – ponadto porównanie obu fragmentów uświadamia, jak silna była antynomia (wskazywana przez astrologiczny system wiedzy) między znakami należącymi do odrębnych żywiołów. Widać to wyraźnie przy analizowaniu innych instrukcji, np. poświęconej temu, co czynić *in primis Ariete*:

#### In primis Ariete

Dobrze jest iść w drogę i na kupiectwo, nową szatę oblec, posły słać, kruszec zlewać, ogniem robić, wszystko czynić, kupować, przedawać, krew puszczać żyłami i bańkami okrom głównej żyły. Źle jest służebniki jednać, krew z nosa puszczać, domy stawiać i do nich się prowadzić, żenić się, włosy strzyc, swary i różnice rownać, purgacją brać (BOZ 69, 1535, k. 93v).

Baran, przypisany do żywiołu ognia, „wspomagał” ludzi w wykonywaniu prac wymagających korzystania z wysokiej temperatury (np. w zlewaniu kruszców), a będąc znakiem rządzonego przez Marsa<sup>10</sup> (boga identyfikowanego powszechnie jako związanego z konfrontacją i rywalizacją), pozwalał na zawieranie doraźnych relacji międzyludzkich, motywowanych osiągnięciem zysku („Dobrze jest iść w drogę i na kupiectwo [...] kupować, przedawać” – BOZ 69, 1535, k. 93v), nie sprzyjał natomiast rozwiązywaniu konfliktów. W związku z tym, że do znaku Barana przypisana była twarz i głowa (zob. np. Seruga, 1913, s. 12), zabronione było puszczenie krwi z „głównej żyły”, tak samo jak puszczenie krwi z nosa. Tak precyzyjne wyszczególnienie poszczególnych części ciała zbliża *Naukę krótką...* do tekstów sytuujących się w kręgu literatury popularnonaukowej – celem autora owej instrukcji było dokładne poinformowanie odbiorcy o stopniu bezpieczeństwa związanym z wykonywaniem poszczególnych czynności.

Na uwagę zasługuje, że mimo posiadania przez autora *Nauki krótkiej...* wiedzy dotyczącej podziału ciała ludzkiego między poszczególne znaki zodiaku, nie wykorzystał on jej w całości – nie wpisywał do każdego znaku informacji o żyłach, która powinna zostać wyłączona

<sup>10</sup> Wiedza dotycząca przyporządkowania bóstw antycznych do poszczególnych znaków zodiaku była popularna – wspomina o niej Klaudiusz Ptolemeusz w *Czworoksięgu* (Włodarczyk, 2008, s. 192–193). Korzystano z niej nie tylko w tekstach naukowych, związanych z astronomią czy astrologią, ale również np. podczas widowisk, wyzyskując estetyczny aspekt owej symboliki (Starownik, 2020, s. 304).

z przeprowadzania flebotomii, lecz ograniczył się do wymienienia trzech: odpromieniowej (nazywanej ówczesnie „główną”, a więc ‘pozostającą w związku z głową’ – Urbańczyk i in., 1956, s. 430–431), płucnej i udowej (pośrednio, w tekście: „Dobrze krew puszczać kromia udów” – BOZ 69, 1535, k. 95r). Są to jedne z dużych, głównych żył w ciele ludzkim<sup>11</sup> i puszczenie z nich krwi w nieodpowiedni sposób (a więc, zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy lekarskiej, również dobranie złego czasu przeprowadzenia zabiegu) mogło doprowadzić do wykrwawienia pacjenta. Autor, zapewne mając tego świadomość, uwzględnił w swojej instrukcji tylko te trzy żyły, aby zwrócić na nie szczególną uwagę odbiorców<sup>12</sup>. Otrzymywali oni w ten sposób jasną poradę, nieobciążoną nadmiarem informacji z zakresu teorii jatromatematycznej, która zawierała także precyzyjniejsze wskazania co do czasu przeprowadzania zabiegu flebotomii – wiązano go chociażby z konkretnymi fazami Księżyca, jak w *Calendarium Romanum magnum* Johanna Stöfflera (1518) (Piskała, 2020, s. 153).

Analizując treść *Nauki krotkiej...*, zauważyć można, że do jej stworzenia wykorzystana została wiedza astrologiczna i jatromatematyczna, którą przedstawiono w formie uproszczonej, a więc możliwej do przyswojenia przez czytelnika nieposiadającego wykształcenia w tym kierunku oraz stanowiącej przydatne dla niego źródło podstawowych informacji. Wobec tego nie zaskakuje, że *Nauka krotka...* została przepisana z innego źródła, a dowody na to obecne w samym tekście potwierdzają ową hipotezę. Świadczy o tym sylwiczny charakter całego zbioru *Conservatio sanitatis*<sup>13</sup> oraz jedno skreślenie w analizowanym tutaj tekście – obejmujące całą frazę: „krew puszczać” w części tekstu poświęconej aktywnościom zalecanym i niezalecanym wtedy, kiedy słońce znajduje się w znaku Bliźniąt. Kopista najwidoczniej spojrzął w nieodpowiednie miejsce oryginału<sup>14</sup>, lecz naprawił błąd i fraza znalazła się w części „złe jest”, zamiast „dobrze jest”, do której została wpisana na początku. Jak poważne mogły się okazać konsekwencje takiej pomyłki, dzisiaj możemy się tylko domyślać – w czasach, gdy puszczenie krwi było powszechnie stosowane, umiejętne wykonanie tego zabiegu decydowało nierzadko o ludzkim zdrowiu i życiu. W *O ziołach i mocy ich* Stefan Falimirz (1534, k. 374r) przestrzegał zarówno przed zbyt częstym i obfitym puszczeniem krwi, jak i przed jego zaniechaniem, wśród konsekwencji pierwszego z błędów w sztuce lekarskiej wymieniając m.in.: puchliny, zakłócenie pracy narządów wewnętrznych, paraliże i przyspieszone starzenie się: „A tak kto umniejsza w sobie krwię bez potrzeby, taki człowiek umniejsza i żywota”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Tworzące ważne z punktu anatomicznego zgrupowania – zob. Bochenek, 2012, s. 355, 388, 415.

<sup>12</sup> Więcej o nazewnictwie żył, które wymienione zostały w *Nauce krotkiej...* – zob. Paszkiewicz, 2022, s. 52–53.

<sup>13</sup> Sylwiczność prezentowana przez *Conservatio sanitatis* nosi cechy przynależne jeszcze średniowiecznej tradycji tekstotwórczej – bliższe zdają się mu praktyki kompletowania informacji przez twórców renesansowych zielników niż najczęstsze metody, wedle jakich konstruowano treść siedemnastowiecznych sylw szlacheckich (zob. Arabas, 2009, s. 257).

<sup>14</sup> Tego typu „błędy oka” w wypadku tekstów kopiowanych – a do tych należy większość zachowanych polskojęzycznych tekstów średniowiecznych (zob. Mika, 2015, s. 235–250) – były niejednokrotnie identyfikowane na podstawie innych zabytków, np. *Rozmyślenia przemyskiego*.

<sup>15</sup> W profesjonalnej praktyce lekarskiej przykładano jeszcze większą wagę do prawidłowego ustalania pory przeprowadzania zabiegów, co niejako wymuszało na medykach dokładne mierzenie czasu – Ada Arendt (2019, s. 65) wspomina, że we Francji wprowadzono nakaz posiadania przez lekarzy kalendarza ściennego.

## „Nauki krótkie” jako gatunek piśmiennictwa popularnego

Choć zlokalizowanie konkretnego obiektu, który byłby źródłem *Nauki krotkiej...*, jest mało prawdopodobne, odnalezienie prognostyku autorstwa Piotra z Proboszczowic, *Praktyki na rok 1555*, do którego dołączona była *Nauka krotka cokolwiek kto ma poczynać pod każdym znamieniem niebieskim* oraz *Nauka o puszczaniu krwie* i *O puszczaniu baniek* w postaci niemal tożsamej z wersją rękopiśmienną prowadzi do interesujących wniosków. Różnice między obiema wersjami stały się punktem wyjścia do analizy trzech szesnastowiecznych „nauk krótkich” (Paszkievicz, w druku). Trzecia z nich pochodzi ze wzmiankowanego zielnika *O ziołach i mocy ich* Falimirza (1534, k. 366v–367r) (nosi odmienny tytuł: *Według biegu niebieskiego [...] kto chce [...] czas słuszny ku sprawowaniu potrzeb wiedzieć [...]*) i różni się wyraźnie od dwóch pozostałych na kilku płaszczyznach. W tym momencie refleksji nad „naukami krótkimi” uprawnione wydaje się stwierdzenie, że tak duże różnice w tekście Falimirza wynikają z kompendialnego i encyklopedycznego charakteru dzieła, którego część stanowi *Według biegu niebieskiego...* Teksty tego typu (obecne także w *O ziołach tutecznych i zamorskich* i *o mocy ich* Hieronima Spiczyńskiego oraz w pracy Marcina Siennika, *Herbarz to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*) stały się przedmiotem pracy Justyniarskiej-Chojak (2017), gdzie nazywane są „nauką gwiazdeczną”. Treść kalendarzy traktowana jest tam tylko jako kontekst dla tekstów zamieszczanych w kompendiach<sup>16</sup>. Z analiz autorki (2017, s. 285–286) wynika, że autorzy zielników udostępniali szerszemu gronu odbiorców informacje oparte na bardziej skomplikowanym systemie niż tylko położenie Słońca w danym znaku zodiaku (np. planety i ich aspekty), szczegółowiej wskazywali też wpływ ciał niebieskich na świat podksiężycowy.

Oprócz wymienionych przez Justyniarską-Chojak elementów porad kompendialnej „nauki gwiazdecznej”, które nie pojawiają się w rękopiśmiennej *Nauce krotkiej...* i w późniejszym o dwadzieścia lat druku, tekst Falimirza można określić jako bardziej rozbudowany względem fragmentów z *Conservatio sanitatis* i z prognostyku Piotra z Proboszczowic na podstawie semantycznej analizy naddatków treściowych i bogatszej synonimii leksykalnej oraz poziomu urozmaicenia składni (Paszkievicz, 2022). Do rozważań nad kształtowaniem się stylu popularnonaukowego i procesu popularyzacji wiedzy szczególnie przydatne jest prześledzenie stopnia przyswojenia zapożyczeń łacińskiej terminologii astrologiczno-medycznej – tu przedstawię najważniejsze z tego punktu widzenia wnioski.

Jednym z wyrazistszych przykładów przemian leksykalnych jest polski zapis nazw znaków zodiaku w druku (wobec nazw łacińskich w analizowanym tutaj tekście, lecz polskich w zielniku Falimirza). Jako że źródła tekstowe *Conservatio sanitatis* były zapewne starsze niż sam kodeks, prognostyk stanowiący podstawę rękopiśmiennej *Nauki krotkiej...* mógł pochodzić jeszcze z inicjalnego etapu kształtowania się polskojęzycznego piśmiennictwa

<sup>16</sup> Co świadczy o wpływie, jaki na piśmiennictwo popularne miały kalendarze. „Teorie w nich prezentowane musiały być znane i powszechnie akceptowane, skoro autorzy zielników, deklarujący chęć upowszechnienia wiedzy medycznej wśród ówczesnego społeczeństwa, zdecydowali się na ich zamieszczenie w swych traktatach” (Justyniarska-Chojak, 2017, s. 283).

astronomiczno-medycznego<sup>17</sup>. Podobna przemiana nastąpiła w przypadku pisowni wyrazu występującego w wersji rękopiśmiennej w postaci „elektwarz” – w późniejszym druku jest to „lektwarz” (w znakach Raka i Panny). Rękopiśmienna postać wyrazu jawi się jako forma pośrednia między łacińskim *electuarium* a późniejszym, w pełni zaadaptowanym do polszczyzny „lektwarzem”<sup>18</sup>. Zmiany owe mogły być związane właśnie ze wzrostem popularnej, praktycznej wiedzy medycznej u piśmiennej części społeczeństwa, który był skutkiem m.in. publikowania i upowszechniania się pierwszych polskojęzycznych zielników i kompendiów wiedzy.

Jak to już zostało wspomniane, w druku można zauważyć także drobne zmiany w samej treści porad (zob. Paszkiewicz, 2022): w znaku Barana wspomniane już wyrażenie z rękopisu „Dobrze jest [...] krew puszczać żyłami i bańkami okrom głównej żyły” (BOZ 69, 1535, k. 93v) zostało zastąpione frazą „Dobrze jest [...] krew puszczać żyłami i bańkami okrom głowy i szyje, a głównej żyły” (Piotr z Proboszczowic, 1555, s. 3), z opuszczeniem rękopisowego „*Żle jest [...] krew z nosa puszczać*” (BOZ 69, 1535, k. 93v). Wskazuje to na pewnego rodzaju tendencję do uściślenia wypowiedzi i ujednoznaczniania jej: najprawdopodobniej niewiele mówiąca niewykształconemu medycznie odbiorcy „główna żyła” doprecyzowana została i zarazem „objaśniona” wskazaniem części ciała: głowy i szyi. Wobec tego logiczny staje się brak zakazu puszczenia krwi z nosa – byłby on po prostu niepotrzebnym powtórzeniem informacji. Można dopatrzeć się w tych działaniach efektu dłuższej praktyki osób odpowiedzialnych za układ treściowy kalendarzy w konstruowaniu wypowiedzi takiego typu<sup>19</sup>.

Istnienie wielu wersji „nauk krótkich” (z których tylko niektóre mogły stać się w tym punkcie rozważań przedmiotem wybiórczego porównania) dowodzi przede wszystkim tego, że *Nauka krotka...*, razem z *Nauką o puszczeniu krwi* oraz *O puszczeniu baniek*, musiała stanowić rodzaj wysoce skonwencjonalizowanego informacyjnego dodatku do kompendiów i kalendarzy<sup>20</sup>, który uzupełniał treść efemerycznych broszur nietracącymi aktualności wskazówkami. Wydawcy szesnastowiecznych prognostyków musieli zdawać sobie sprawę z atrakcyjności tego typu dodatków. Prognostyk (tak jak i współczesny kalendarz z tabelami miar czy kalendarzem pylenia) zaopatrzony w dodatkowe, przydatne wskazówki był zapewne chętnie wybierany<sup>21</sup>. Same wskazówki, jak dowodzi tego omawiany rękopis, były obiektem żywego zainteresowania – rozpoczynały swoje „drugie życie” w zbiorach takich jak właśnie *Conservatio sanitatis*.

<sup>17</sup> Początków procesu ustalania się polskojęzycznych nazw znaków zodiaku szukać można w pochodzącej z ok. 1450 roku rękopiśmiennej kopii *Almanachu* Jakuba ben Machir ibn Tibbona z Montpellier – w formie dopisków zostały tam umieszczone nazwy jedenastu znaków zodiaku (Włodarczyk, 2008, s. 185).

<sup>18</sup> W zielniku Falimirza (1534) występuje zarówno forma „elektwarz” (np. k. 421v–422r), jak i „lektwarz” (np. k. 236r, 420v).

<sup>19</sup> Jak stwierdza Magdalena Piskała (2020, s. 158): „medyczny dyskurs w kalendarzach nie ograniczał się do jatro-matematyki. Drugim bowiem ważnym czynnikiem kształtującym treści (w tym treści medyczne) kalendarzy był utylitarny charakter tych publikacji”. Jako że autorka pracy podstawą materiałową czyni kalendarze już siedemnastowieczne, tym wyraźniej w owym kontekście rysują się tendencje do popularyzowania nauki i czynienia jej utylitarną możliwe do obserwacji w tekstach powstałych kilkadziesiąt lat wcześniej, jak w przypadku *Nauki krotkiej*...

<sup>20</sup> Więcej o zawartości kalendarzy pisze Maciej Janik (2013, s. 9–52).

<sup>21</sup> O roli potencjalnego odbiorcy w kształtowaniu treści porad pisze Piskała (2020, s. 162).



## ***Conservatio sanitatis* w klasztorze kanoników regularnych**

Cały kodeks stanowi bardzo ciekawy obiekt, który w szerszej perspektywie może być postrzegany jako świadectwo zainteresowań i duchowości kanoników regularnych z Czerwińska (zob. Kłoczowski, 2010, s. 60–61). Analiza całego zbioru mogłaby przynieść ciekawe poznawczo rezultaty – może on bowiem stanowić świadectwo kształtowania się myśli lekarskiej w zakonnych szpitalach, jako że:

w ruchu kanonikatu regularnego opartego na regule św. Augustyna uwidocznił się bardzo wyraźny nurt służenia ludziom chorym i opuszczonym poprzez tworzenie m. in. specjalnych zakładów opieki dla różnych kategorii potrzebujących (Kłoczowski, 2010, s. 164).

Szczegółowa analiza całego kodeksu pozostaje jednak poza zasięgiem tego artykułu.

*Conservatio sanitatis* zawiera teksty znacznie różniące się od siebie – łacińskie wyjątki z dzieł teoretycznych, autorstwa np. Pseudo-Arystotelesa, sąsiadują z zapisanymi w języku polskim przepisami na lekarstwa i konfekty czy z *Nauką krotką...* właśnie<sup>22</sup>. W związku z tym, że brak na razie szczegółowych analiz całości treści tego zbioru, precyzyjne wskazanie przyczyn, które doprowadziły do takiego jego ukształtowania, jest obecnie niemożliwe. Nie jest to też celem tego artykułu. Można jednak przypuszczać, pobeżnie zapoznawszy się z zawartością kodeksu, że jest to rodzaj zbioru, w którym znalazły się teksty cenne dla zakonników pod względem treściowym, co jest tym bardziej prawdopodobne, że – jak wspomniano wcześniej – posługa kanoników regularnych wiązała się także z pracą z chorymi.

W tym momencie nie unikniemy jednak konieczności postawienia pytania o to, w jaki sposób kopista podszedł do zadania stworzenia tego zbioru. Jak pisze Iwona Arabas (2009, s. 257): „Staropolskie encyklopedie zdrowia z założenia były kompilacjami. Ich autorzy nie mieli ambicji tworzenia oryginalnych ksiąg, dążyli jedynie do poznania i zrozumienia otaczającej rzeczywistości”. W związku z tym każdy element owej rzeczywistości mógł okazać się niezbędny do tego, by zrozumieć lepiej „całość” (którą można do pewnego stopnia utożsamić z makrokosmosem) – w ten sposób do *Conservatio sanitatis* mogły trafić teksty, których fragmenty nie były konieczne związane ze specyfiką realiów życia klasztornego. Wskazywać może na to charakter porad, które zostały zawarte w *Nauce krotkiej...* Zapewne niektóre z nich, zwłaszcza te związane ze świecką sferą funkcjonowania człowieka w społeczeństwie, nie okazywały się zakonnikom przydatne. Pozostawienie ich w przepisywanej *Nauce krotkiej...* stanowi jednak ważny dowód tego, że tekst – będący nośnikiem praktycznych informacji – mógł być kopiowany w całości, bez jego dostosowania do potencjalnych odbiorców. Może też świadczyć o udziale osób świeckich w przygotowaniu *Conservatio sanitatis*, co rozważyć każe specyfika wspólnot zakonnych:

Studia, zwłaszcza permanentne szkoły lektorów dla wszystkich zakonników, stanowiły bardzo ważny czynnik ogólnej kultury umysłowej środowiska. Ale we wspólnotach znajdowali się ludzie dośroli różnej formacji, także pozakonnej, oni też decydowali o całym stanie środowiska także na

<sup>22</sup> Szczegółowy opis zawartości kodeksu znajduje się w inwentarzu rękopisów sporządzonym przez Kaliszuka i Szyl-lera (2012, s. 48–49).

polu intelektualnym. Miało to przecież wielkie znaczenie w ich życiu codziennym i w wypełnianych funkcjach, w całej atmosferze i intelektualnej żywotności czy stagnacji wspólnot (Kłoczowski, 2010, s. 349–350).

Spojrzenie na zawartość całego kodeksu pozwala zobaczyć *Naukę krotką...* jako tekst nie bez powodu wpisany do takiego zbioru i pozostający w relacji z pozostałymi, niekiedy pozornie oddalonymi tematycznie tekstami. Należy zatem zadać pytanie o możliwą drogę, jaką odbył analizowany tekst – przedstawiający w stylistyce kalendarzowej spopularyzowaną wiedzę akademicką. Dobrze będzie w tym celu umiejscowić *Naukę krotką...* w możliwie dokładnych realiach czasu i miejsca jej powstania, by dokonać połączenia katedry astrologii z klasztornym skryptorium przez rekonstrukcję możliwych powiązań między obiema przestrzeniami średniowiecznej i wczesnonowożytnej wymiany intelektualnej.

### Od wiedzy akademickiej do tekstu popularnonaukowego

*Naukę krotką...* można pojmować jako efekt popularyzacji wiedzy akademickiej, która jednak nie miała na celu tego, by (jak dzieje się to współcześnie) uczynić zrozumiałymi skomplikowane teorie naukowe, lecz by sprowadzić je do formy ściśle utylitarnej, służącej nieposiadającym odpowiedniego wykształcenia, lecz piśmiennym odbiorcom jako zbiór porad. Tak właśnie w społecznej świadomości funkcjonowały kalendarze zyskujące na przestrzeni czterech wieków olbrzymią popularność<sup>23</sup>, której początki można zauważyć już na przełomie XV i XVI wieku. Ów punkt na osi chronologicznej polskiej i europejskiej historii rozwoju myśli i sposobu postrzegania świata rysuje się wyraźnie z kilku powodów. Zwłaszcza trzy z nich wydają się istotne dla zrozumienia niektórych aspektów fenomenu kalendarza jako uproszczonego źródła wiedzy o świecie i, jak widzimy to na przykładzie *Nauki krotkiej...*, przenikającego do innych zbiorów o charakterze informacyjnym.

Pierwszy z nich związany jest z katedrą astrologii na Akademii Krakowskiej – miejscem, w którym od lat pięćdziesiątych XV wieku ta dyscyplina wiedzy intensywnie się rozwijała (Konarska-Zimnicka, 2018, s. 28). Krakowska uczelnia uzyskała status najważniejszego ośrodka astrologicznego w Europie. Wykładowcy, tacy jak chociażby Marcin Król z Żurawicy czy Jan z Głogowa, nie dokonali w swojej dziedzinie przełomu, lecz tylko udoskonali istniejące już systemy, mające swoje korzenie w tradycji antycznej i arabskiej, oraz prowadzili bardzo intensywną działalność dydaktyczną, tworząc przystępne w odbiorze syntezy wielowiecznej wiedzy astrologicznej (Konarska-Zimnicka, 2018, s. 364). Nie ulega jednak wątpliwości, że krakowscy „gwiazdomowcy” cenieni byli na dworach całej Europy, w których zatrudniano ich

<sup>23</sup> Przez przybliżenie historii recepcji kalendarzy w kontekstach historyczno-społecznych próbuje się wyjaśnić istotę ich fenomenu (Dacka-Górzyńska, Partyka, 2013). Pozycję, jaką kalendarze zajmowały w XVI wieku, podsumowuje Seruga (1913, s. 3): „Była ona, znacznie ważniejszą aniżeli dzisiaj. Kalendarz bowiem podawał nie tylko informacje o rozkładzie świąt i postów daleko ściślej wówczas przestrzeganych aniżeli dzisiaj, dawał nietylko ciekawe przepowiednie meteorologiczne, ale także przepowiednie polityczne, przepisy kabalistyczno-medyczne, oparte na przesądach i zabobonach, przywiązanych do każdego dnia, a do których społeczeństwo ówczesne przywiązywało niepoślednią wagę” (Zob. także: G. Raubo, 2011, s. 50–51).

nie tylko ze względu na umiejętności w „sztuce gwiazdarskiej”, ale również jako kompetentnych lekarzy czy, najogólniej rzecz ujmując, osoby posiadające zdolność do łączenia faktów: przyrodniczych, meteorologicznych, medycznych oraz społecznych. Wykładowcy zaś, wspólnie rzecz ujmując, mieli być przede wszystkim skutecznymi dydaktykami, nie teoretykami. W środowisku astronomiczno-astrologicznym co do zasady panowało przekonanie, że astrologia opiera się na danych czerpanych z astronomii na zasadzie relacji teoria – praktyka, co potwierdzają chociażby słowa astronoma Wojciecha z Brudzewa: „pierwszą zwie się teoretyczną lub spekulatywną, drugą praktyczną, którą nazywamy osobnym imieniem astrologii” (cyt. za: Maciąg-Fiedler, 2016, s. 81). Granice podziału między owymi dziedzinami charakteryzowały się jednak dużą labilnością, co potwierdza lektura dawnych autorytetów w zakresie obu nauk. W samej astrologii wyróżniano część teoretyczną i praktyczną, używając w tym celu pojęć astronomii i astrologii jako synonimów, co zaobserwować można w komentarzu Józefa Strusia do traktatu *O gwiazdoznawstwie* Lukiana z Samosat:

Początkowe sekcje [...] przedstawiają podstawowe zagadnienia dotyczące astrologii. Mowa tam o podziale astrologii na teoretyczną, opisaną przez Ptolemeusza w *Almageście*, i praktyczną, opisaną w *Czworoksięgu* – innymi słowy, o podziale na astronomię i astrologię (Jasiński, 2022, s. 30).

Praktyczny charakter astrologii zaczął jednak z biegiem czasu mieć niekorzystny wpływ na rozwój samej dyscypliny naukowej. Krakowska katedra wraz z początkiem XVI wieku wkroczyła w okres stagnacji – bynajmniej nie z powodu odwrotu społeczeństwa od wierzeń w moc sprawczą biegów niebieskich, lecz skutkiem stopniowego opuszczania Akademii przez wykwalifikowanych astrologów, którym oferowano znacznie bardziej intratne posady związane z doradzaniem władcom i członkom elit, zarówno polskim, jak i zagranicznym<sup>24</sup>. Europejskie sukcesy krakowskich astrologów pozostawały jednak w coraz większym rozdźwięku z sytuacją na macierzystej katedrze, gdyż pozostawali na niej absolwenci, którzy często nie posiadali tak wysokich kompetencji, jak ich zdolniejsi rówieśnicy. Ta tendencja rychło doprowadziła do obniżenia się poziomu nauczania – w latach dwudziestych XVI wieku nastąpił zmierzch znaczenia Akademii Krakowskiej jako astrologicznego centrum naukowego (Konarska-Zimnicka, 2018, s. 74; Arendt, 2019, s. 77).

Dlaczego więc mimo wszystko uważać można przełom wieków XV i XVI za najważniejszy dla rozwoju popularności krakowskich wydawnictw kalendarzowych? Zmierzch świetności katedry astrologii nie oznaczał bynajmniej zmirzchu zainteresowania najważniejszym aspektem praktycznej działalności astrologów – tłumaczeniem znaków niebieskich gronu odbiorców o wiele szerszemu od tego, który pobierał naukę w Akademii. Od drugiej połowy XV wieku każdy profesor kierujący katedrą astrologii miał obowiązek przygotowywania trzech prognostyków na każdy rok. Pierwsze dwa z nich przeznaczone były dla specjalistów i osób wykształconych: najbardziej szczegółowy, zaopatrzony w bogaty aparat naukowy, adresowany był do astrologów i astronomów, odbiorcami drugiego był natomiast ogół akademickiej

<sup>24</sup> Przykładem służyć może chociażby kariera Marcina Bylicy z Olkusza na dworze Macieja Korwina; więcej na ten temat pisze Konarska-Zimnicka (2008, s. 45–46).

społeczności. Trzeci zaś, najbardziej uproszczony, sprowadzony w treści do najniezbędniejszych informacji, trafiał do każdego, kto tylko chciał zapoznać się z tym, co czeka świat w danym roku (Konarska-Zimnicka, 2020, s. 81–82). Od początku XVI wieku upowszechnienie druku<sup>25</sup> sprawiło, że redagowanie wydawanych w wielkim nakładzie prognostyków stało się dla krakowskich astrologów zajęciem bardzo dochodowym w początkowym okresie rozwoju działalności wydawniczej, ponadto umiędzynarodowionym. Dzięki prestiżowi Akademii Krakowskiej w dziedzinie nauk astronomicznych i astrologicznych na przełomie XV i XVI wieku publikacje kalendarzowe trafiały m.in. do Wiednia i Rzymu, w okresie osłabionego już znaczenia krakowskiego ośrodka naukowego pokrywały zaś tylko potrzeby krajowego rynku (Arendt, 2019, s. 77–78). Drukowaniem prognostyków w XVI wieku zajmowały się najznaczniejsze drukarnie (m. in. Jan Haller, Florian i Helena Unglerowie czy Szarffenbergerowie), dla których coroczny dochód ze sprzedaży owego produktu masowego był znaczny<sup>26</sup>. Czytelnicy zaś chętnie zaopatrywali się w tanie kalendarze – żywot tych druków był jednak z reguły krótki i kończył się, chociażby w oprawach kodeksów<sup>27</sup>.

Co szczególnie ważne w kontekście refleksji nad *Nauką krotką...*, prognostyki te były pisane po polsku<sup>28</sup> – daje nam to nieoceniony wgląd w kształtowanie się języka popularnonaukowego. Możemy śledzić, w jaki sposób do polszczyzny przenikały obcojęzyczne słowa o charakterze naukowym. Nagłówki *Nauki krotkiej...* to łacińskie nazwy znaków zodiaku, po częstokroć pojawiające się „purgacje” (od łacińskiego *purgatio*) i „elektwarze” (*electuarium*), pochodzą zaś z terminologii medycznej. Wybrany sposób przekazu (popularnonaukowy) wiąże się, co sygnalizowane było już wcześniej, z osobą potencjalnego odbiorcy tekstu – człowieka piśmiennego, lecz nie zawsze wykształconego i nie zawsze znającego łacinę, poszukującego konkretnych informacji i niezainteresowanego astrologiczną teorią, z której wywodziły się interesujące go treści.

Z prognostyków dowiadujemy się również, co było dla takiego właśnie odbiorcy najpotrzebniejsze w codziennym funkcjonowaniu – czego był ciekaw, a czego się obawiał (zob. np. Seruga, 1913, s. 6–14). W dodatkach zaś, takich jak *Nauka krotka...*, znajdował dodatkowe wskazówki, pomagające w zorganizowaniu życia w jak najlepszy sposób. Lata trzydzieste XVI

<sup>25</sup> Które przyczyniło się również do upowszechnienia innych popularyzatorskich form piśmiennictwa, jak chociażby „ksiąg sekretów”: „W XVI w. druki te stały się niezwykle popularne, co związane było niewątpliwie z pojawieniem się nowych technicznych udoskonaleń umożliwiających łatwiejsze rozpowszechnianie informacji za pośrednictwem wszelkiego rodzaju tańszych niż dotąd poradników i podręczników pisanych w językach narodowych, a przez to bardziej dostępnych” (Partyka, 2019, s. 43). Skutkiem tego procesu było, do pewnego stopnia paralelne, upowszechnienie wiedzy medycznej, gdyż „właściciele drukarni dostrzegli jedną z najważniejszych ludzkich potrzeb – szukanie pomocy w cierpieniu. To zadanie spełniały właśnie zieleńki [...]” (Arabas, 2009, s. 261; zob. także: Justyniarska-Chojak, 2017, s. 282).

<sup>26</sup> Syntezę najważniejszych informacji związanych z szesnastowiecznym krakowskim rynkiem wydawniczym kalendarzy, m.in. nazwiska autorów prognostyków, postać wydawniczą kalendarzy, szacunkową wysokość nakładów i ceny druków, przedstawia Arendt (2019, s. 78–83).

<sup>27</sup> Konarska-Zimnicka (2018, s. 94–95), przytaczając ustalenia Mieczysława Markowskiego, stwierdza jednak: „Co ważne, wynalazek druku nie zniweczył twórczości rękopiśmiennej, również w odniesieniu do prognostyków. W polskich i zagranicznych bibliotekach po dziś dzień przechowywane są odręcznie pisane prognostyki, które były pierwowzorami drukowanych almanachów”.

<sup>28</sup> Rzadsze, łacińskie i niemieckie, przeznaczone bywały „na eksport”.

wieku nie znalazły jeszcze późniejszych, rozbudowanych i coraz bardziej wyspecjalizowanych kalendarzy. *Nauka krotka...* jawi się w tym kontekście jako swoisty załączek – zbiór tematów, którym w XVIII wieku poświęcano już osobne wydawnictwa kalendarzowe.

Najmniej uchwytnym, choć niezmiernie ważnym aspektem zdobycia tak wielkiej popularności przez prognostyki i kalendarze był aspekt psychologiczno-socjologiczny, który najkrócej zdefiniować można jako chęć zyskania poczucia bezpieczeństwa płynącego z możliwości przewidywania niebezpieczeństw i planowania swych działań tak, by przyniosły one jak największe korzyści. Nie sposób w pracy dotyczącej tylko wąskiego (pod względem gatunkowym i tekstowym) wycinka astrologicznego dyskursu rozwinąć ten obszerny temat, wymagałoby to bowiem przynajmniej częściowego streszczenia dziejów recepcji astrologii jako nauki na przestrzeni wieków (zob. Konarska-Zimnicka, 2018, s. 257–361), lecz przemilczenie tego zagadnienia oznaczałoby pominięcie roli człowieka – użytkownika tekstu kalendarzowego. Pozostawał on nie tylko w roli czytelnika pozyskującego informacje bez przekształcania druku – mógł również (co zaświadcniają późniejsze źródła analizowane przez Adę Arendt) prowadzić w nich dopiski będące niezwykle cennym, choć dopiero w ostatnich latach docenianym źródłem wiedzy „empatycznej”, proponującej inny punkt widzenia niż ta, która pozyskiwana jest dzięki badaniom statystycznym – skupiająca się na: „specyfice jednostkowych źródeł i wyłaniającym się z nich konkretnie egzystencjalnym” (Arendt, 2019, s. 18–19). Wreszcie zaś odbiorca ów mógł uznać posiadany przez siebie kalendarz za źródło informacji wartych przepisania – a więc włączenia w nowy kontekst, kształtowany przez kompilatora posiadającego (jak prawdopodobnie w przypadku *Conservatio sanitatis*) dość jasno określony cel łączenia wybranych przez siebie fragmentów w całość lub po prostu mającego świadomość pragmatycznej wartości kopiowanego tekstu.

*Naukę krotką...* można wobec tego postrzegać jako jeden z elementów przepływu wiedzy, której źródeł można upatrywać zarówno w obserwacjach astrologicznych, jak i (ważniejszych nawet) teoretycznych pracach naukowych pokroju starożytnych dzieł, takich jak *Carmen astrologicum* Doroteusza z Sydonu czy *Czworoksiąg* Klaudiusza Ptolemeusza (zob. Włodarczyk, 2008, s. 219–237). Informacje zawarte w tych i wielu innych dziełach stanowiły podstawę dla osób przygotowujących specjalistyczne publikacje kalendarzowe. Kalendarze popularne, redagowane często w językach wernakularnych, były kolejnym etapem owego procesu – ich autorzy, opierając się na źródłach (ówcześnie) naukowych, wybierali najbardziej istotne informacje i nadawali im kształt przystępny dla osób niewykształconych w kierunku astronomii i astrologii. Wydany pod postacią prognostyku zbiór spopularyzowanej wiedzy zaczynał funkcjonować w różnych kontekstach (czego przykładem jest *Nauka krotka...*), stając się jednym z elementów organizujących życie odbiorcy, który mógł podążać za zawartymi w druku bądź rękopisie zaleceniami.

Mimo tego, że rękopiśmienna *Nauka krotka...* może być postrzegana jako fakultatywny element tego procesu, okazuje się ona ważnym ogniwem w kontekście rozważań nad przepływem wiedzy (w tym przypadku astrologicznej) w pierwszych dekadach XVI wieku. To, że ów tekst został uznany przez kopistę za źródło na tyle wartościowe pod względem jego użyteczności, by włączyć je do zbioru medycznego, nie tylko potwierdza sukces wydawniczy prognostyków, lecz stanowi również swego rodzaju zapowiedź wielkiego wpływu, jaki owe druki wywra-

w późniejszych wiekach na kształtowanie się popularnej świadomości i mentalności znacznej części społeczeństwa, która to w czasach Oświecenia zostanie poddana rewizji przez reformatorów krytykujących dotychczasowy sposób pozyskiwania informacji o świecie (np. Bohomolec, 1976, s. 189).

Sama astrologia zaś, pojmowana (wedle ówczesnego światopoglądu) jako nauka akademicka o wymiarze praktycznym, jawi się jako podatna na procesy popularyzacyjne, podczas których bywała łączona zarówno z wiedzą medyczną, jak i poradami z zakresu gospodarowania. Tak powstałe instrukcje pisane były najczęściej przez wykładowców Akademii Krakowskiej w języku polskim. Musieli więc oni podjąć wysiłek, by maksymalnie uprościć to, co było przedmiotem ich badań, by trafić ze stworzonym przez nich produktem do niewykształconego zazwyczaj w tym kierunku odbiorcy i w konsekwencji osiągnąć zysk finansowy. *Nauka krotka...*, rozpatrywana jako dodatek do prognoz na konkretny rok, podnosiła zatem wydatnie atrakcyjność wydawnictwa i służyła jako praktyczny tekst, wedle którego zapewne niejedyn odbiorca organizował swoje działania. To, jak bardzo bywały one potrzebne, znajduje potwierdzenie w innych zachowanych prognostykach i kalendarzach – niemal identyczne co do zawartości treściowej porady znajdują się nawet w drukach o małej objętości i kalendarzach ściennych (np. Michał z Wiślicy, 1531; więcej o tym – zob. Paszkiewicz, w druku). Możemy na tej podstawie przypuszczać, że umieszczanie takich dodatków informacyjnych było już w XVI wieku rozpowszechnioną praktyką. Ich analiza wzbogaca naszą wiedzę nie tylko na temat realiów życia na przełomie średniowiecza i wczesnej nowożytności, ale również uświadamia, za pomocą jakiego języka i w jaki sposób przekazywano ówczesnie popularne instrukcje, wywodzące się z dostosowania wyników studiów astrologicznych do potrzeb przeciętnego odbiorcy.

## Bibliografia podmiotowa

- Bohomolec, F. (1976). [O zamiśle drukowania kalendarzy moralnych w piśmie]. W: E. Aleksandrowska (oprac.), „*Monitor*”1765–1785. *Wybór*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Conservatio sanitatis* (BOZ 69, 1535). Rkps Biblioteki Narodowej. Sygn. BOZ 69.
- Falimirz, S. (1534). *O ziołach i mocy ich*. Kraków: drukarnia F. Unglera.
- Michał z Wiślicy (1531). [*Dziennik wyborów ku latu 1531*]. Kraków: drukarnia F. Unglera.
- Piotr z Proboszczowic (1555). [*Praktyka na rok 1555*]. Kraków: wydał Ł. Andrysowicz.

## Bibliografia przedmiotowa

- Arabas, I. (2009). Encyklopedie zdrowia w epoce ciekawości. W: I. M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka (red.), *Staropolskie kompendia wiedzy* (s. 257–267). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Arendt, A. (2019). *Archeologia zatroskania. Staropolskie kalendarze w działaniu*. Warszawa: Wydawnictwo UW.

- Bochenek, A. (2012). *Anatomia człowieka*. T. 3: *Układ naczyniowy*. Wyd. 9. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Dacka-Górzyńska, M., Partyka, J. (red.) (2013). *Kalendarze staropolskie*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Dukes, H. (2021). The Zodiac Man. Collections/Images. *The Public Domain Review*. Pobrane z: [https://publicdomainreview.org/collection/zodiac-man/\(9.07.2024\)](https://publicdomainreview.org/collection/zodiac-man/(9.07.2024)).
- Janik, M. (2013). Kalendarigrafia polska od XVI–XVIII wieku. Próba typologii. W: I. M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka (red.), *Kalendarze staropolskie* (s. 9–52). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Jasiński, M. (2022). Astrologia według satyryka i astrologia według lekarza. Komentarz Józefa Strusia do pisma Lukiana z Samosat „O gwiazdoznawstwie”. W: G. Raubo, J. Włodarczyk (red.), *Światy (nie)równoległe. Literatura wobec astronomii* (s. 19–43). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Justyniarska-Chojak, K. (2017). O nauce gwiazdecznej w polskich poradnikach medycznych z XVI wieku. W: S. Konarska-Zimnicka, P. Tambor, B. Wojciechowska (red.), *Niebo. Tradycje, przekazy, inspiracje* (s. 279–288). Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Kaliszuk, J., Szyller, S. (oprac.) (2012). *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Kłoczowski, J. (2010). *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Konarska-Zimnicka, S. (2018). „Wenus pań roku, Mars towarzyszem...”. *Astrologia w Krakowie XV i początku XVI wieku*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Konarska-Zimnicka, S. (2020). Late Medieval Krakow Astrological Prognostics Concerning Health, Disease and Treatment Methods. *Res Historica*, 50, 79–97.
- Maciąg-Fiedler, A. (2016). „*Astrorum divina ars et scientia*”. *Słownictwo astronomiczne w łacińskich pismach polskich autorów doby średniowiecza*. Kraków: Polska Akademia Nauk IJP.
- Mika, T. (2015). Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu. *LingVaria*, 10 (2), 235–250.
- Partyka, J. (2019). *Między „scientia curiosa” a encyklopedią. Europejskie konteksty dla staropolskich kompendiów wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Paszkwicz, M. (2022). Kiedy „w drogę iść”, a kiedy „z wielkimi pany mówić”, czyli „Nauka krótka, cokolwiek kto ma począć po<d> każdym znamieniem niebieskim”. Tekst astrologiczny ze zbioru „*Conservatio sanitatis*” (1535 rok). *Poznański Półrocznik Językoznawczy*, 32 (2), 35–60.
- Paszkwicz, M. (w druku). Czego uczyć „nauki krótkie”? XVI-wieczne teksty astrologiczno-medyczne w perspektywie porównawczej.
- Piskała, M. (2020). Medycyna ze staropolskiego kalendarza. *Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki*, 29 (2), 149–166.
- Raubo, A. (2017). Astrologiczne i humoralne uwarunkowania wyglądu ciała ludzkiego. Johanneses ab Indagine „Introductiones apotelesmaticae in Chyromantiam, Physiognomiam, Astrologiam Naturalem complexionum hominum naturas planetarum” (1522) na tle kultury umysłowej renesansu. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, 31 (51), 89–128.
- Raubo, G. (2011). „*Ludzie się na górne zapatrują obroty*”. *Astronomiczne konteksty literatury polskiego baroku*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Raubo, G., Włodarczyk, J. (2022). Wprowadzenie. Światy (nie)równoległe: między historią literatury a historią astronomii. W: G. Raubo, J. Włodarczyk (red.), *Światy (nie)równoległe. Literatura wobec astronomii* (s. 9–15). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Seruga, J. (1913). *Krakowskie kalendarze XVI wieku*. Kraków: drukarnia „Czasu”.
- Snoch, J. (2018). „*Jako pawa upiec*”. *Tekst kulinarny w renesansowym zielniku polskim*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.

- Starownik, A. (2020). „Jak to się zwykle przedstawiać planety?” Warszawski pochod planet w zapiskach Martina Grunewega – rekonesans. *Ruch Literacki*, 61 (3), 295–311.
- Turkiewicz, N. (2020). *Computus chirometralis Jana z Głogowa. Studium chronologii technicznej z przekładem i komentarzem*. Rzeszów: Bonus Liber.
- Urbańczyk, S. (1956). *Słownik staropolski*. T. 2. Warszawa: PAN.
- Włodarczyk, J. (2008). *Astrologia. Historia – mity – tajemnice*. Warszawa: Świat Książki.

## 16th-century calendar text “Nauka krótka...”: between the astrology and the monastic guide

### Summary

The article discusses a chapter from an early sixteenth-century collection – “Conservatio sanitatis” (BOZ 69, fol. 93v-96r). “Nauka krótka...” is a collection of medical, caregiving, and household instructions most likely transcribed from an informational calendar supplement. Astrological knowledge was used to create “Nauka krótka...”, subjected to a process of popularization that can be observed in the linguistic and content structure of the text. This popularization provides a contribution to considerations on the beginnings of scientific and popular scientific Polish language variants. The provenance of “Nauka krótka...” places this text in the circle of prognostic works developed at the Krakow Academy, which constitute both evidence of the development of astrological science at the turn of the 15th and 16th centuries, and a series of transformations that the results of research and observations underwent to reach a literate audience through content conveyed by scientific authorities.

**Słowa kluczowe:** Akademia Krakowska, astrologia, prognostyki, medycyna wczesnonowożytna, terminologia naukowa, popularnonaukowość

**Keywords:** Krakow Academy, Astrology, Prognostics, Early Modern Medicine, Scientific Terminology, Popular Science